

# **Edukacja zdrowotna - zagrożenia dla polskiej szkoły**



ODDZIAŁ W SIEDLCACH  
8 czerwca 2025 r.

# **List Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie nowego przedmiotu Edukacja zdrowotna**

## **Drodzy Siostry i Bracia!**

Dzieci potrzebują miłości rodziców, ich troski i ochrony przed różnego rodzaju zagrożeniami. Od 1 września 2025 r., w miejsce likwidowanego Wychowania do życia w rodzinie, zostanie wprowadzony do szkół nowy przedmiot: Edukacja zdrowotna. Rodzice będą mogli decydować, czy ich dziecko ma w tych zajęciach uczestniczyć czy nie.

Prowadzona przez niektóre media propaganda podkreśla, że w edukacji zdrowotnej chodzi o zdrowie uczniów, a tymczasem w istotnej swej części przedmiot ten zawiera treści dotyczące tzw. zdrowia seksualnego, których celem jest całkowita zmiana w postrzeganiu rodziny i miłości.

Tematyka seksualności w ramach Edukacji zdrowotnej jest oderwana od kontekstu małżeństwa i rodziny. Małżeństwo jest tu tematem prawie nieobecnym, zaś rodzina – rozumiana jako ojciec, matka i dzieci – jest całkowicie zmarginalizowana. Natomiast tam, gdzie jest o niej mowa, przedstawiana jest w negatywnym kontekście, zaś macierzyństwo ukazane jest jako źródło zagrożeń. Takie ujęcie ludzkiej seksualności zagraża prawidłowemu rozwojowi osobowemu dziecka i stawia pod znakiem zapytania przyszłość demograficzną naszego kraju. Według założeń nowego przedmiotu, uczniowie mają być od najmłodszych lat poddawani erotyzacji. Aktywność seksualna została oderwana od małżeństwa i przedstawia się ją jako wyzwolenie z wszelkich barier, w tym granic wiekowych i odpowiedzialności za jej skutki. Za jedyny warunek podjęcia współżycia uznane zostało kryterium świadomej zgody.

Edukacja zdrowotna wprowadza do szkoły genderową koncepcję płci. Nie wspiera młodych ludzi w zaakceptowaniu swojej płci biologicznej. Przeciwnie, zachęca dzieci i młodzież do odrzucenia swej kobiecości lub męskości. Otwiera w ten sposób drogę do tego, aby dziewczęta identyfikowały się jako chłopcy, a chłopcy identyfikowali się jako dziewczęta. Do tego typu identyfikacji

skłania obecne w podstawie programowej pojęcie „tożsamość płciowa” oraz „kwestie prawne i społeczne grup osób LGBTQ+”. Ostatecznie taka droga może prowadzić do podjęcia operacji „zmiany płci”, czyli nieodwracalnego okaleczenia ciała młodych ludzi i wielkiej tragedii dla nich samych i ich rodzin.

Wizja seksualności i płci obecna w Edukacji zdrowotnej jest niezgodna z polskim systemem prawnym. Konstytucja wyraźnie podkreśla, że małżeństwo, rodzina, macierzyństwo i ojcostwo pozostają pod ochroną państwa. Ponadto w prawie oświatowym widnieje wiele zapisów zobowiązujących instytucje państwowe do działań prorodzinnych. Polskie prawo jednoznacznie przyjmuje istnienie dwóch płci: męskiej i żeńskiej. Wprowadzana do szkół tzw. Edukacja zdrowotna łamie wszystkie tego typu przepisy prawne, a w dłuższej perspektywie zmierza do zmiany polskiego prawa – na prawo antyrodzinne i destabilizujące płć. Ta wizja w sposób oczywisty niszczy fundamenty wychowania. Temu celowi ma służyć także bezprawne ograniczanie lekcji religii w szkole. Kościół naucza, że seksualność ma służyć miłości małżeńskiej i rodzicielstwu, że małżeństwo i rodzina dopełniają się w pełnej miłości woli Boga, że męskość i kobiecość zawarte są w stwórczym dziele Boga.

Drodzy Rodzice! Przyszłość dzieci jest w Waszych rękach. Pamiętajcie, że jesteście w sumieniu przed Bogiem odpowiedzialni za ich prawidłowe wychowanie. Nie wolno Wam zgodzić się na systemową deprawację Waszych dzieci, która ma być prowadzona pod pretekstem tzw. edukacji zdrowotnej. W trosce o wychowanie i zbawienie, apelujemy, abyście nie wyrażali zgody na udział Waszych dzieci w tych demoralizujących zajęciach.

Na trud realizacji rodzicielskiego obowiązku wychowania z serca błogosławimy

**+ Tadeusz Wojda SAC**

Arcybiskup Metropolita Gdański

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

**+ Józef Kupny**

Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Zastępca Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

**+ Marek Marczak**

Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski

**KOALICJA NA RZECZ  
OCALENIA POLSKIEJ SZKOŁY**



**Szkoła wiedzy – nie ideologii  
Rezolucja II Zjazdu Koalicji  
na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły  
Warszawa, 24 maja 2025 r.**

My, zgromadzeni w dniu 24 maja 2025 roku na II Zejeździe Koalicji na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły Delegaci organizacji zrzeszonych w KROPS, apelujemy do Władz Rządowych, do Posłów i Senatorów Rzeczypospolitej Polskiej o przywrócenie systemu oświaty skupionego na integralnym kształtowaniu dojrzałego człowieka w procesie wychowania i edukacji oraz zawrócenie z drogi transformacji szkolnictwa polskiego według szkodliwych wzorców narzucanych przez globalne instytucje i Unię Europejską.

**I. Nie pozwolimy żadnej władzy na ingerencję w prawa rodziców do wychowania dzieci oraz w przestrzenie wolności i prywatności naszych rodzin.**

Stoimy na straży konstytucyjnej zasady pierwszeństwa wychowawczego rodziców oraz prawa rodziców do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego, korzystając ze wsparcia szkół prowadzonych przez podmioty publiczne oraz w szkolnictwie społecznym, prywatnym i nauczaniu domowym.

Upominamy się o poszanowanie fundamentalnej zasady praw człowieka, jaką jest ochrona życia rodzinnego i praw wychowawczych rodziców przed nieuzasadnioną, a zatem niekonieczną lub nieproporcjonalną, ingerencją władzy publicznej w proces wychowywania, edukacji i opieki nad dziećmi, także w zakresie zdrowia.

Sprzeciwiamy się wdrażaniu tzw. „oceny funkcjonalnej”, powiązanej z inwigilacją środowiska ucznia i jego rodziny. Nie zezwolimy na gromadzenie na Centralnej Platformie Informatycznej ani w innym podobnym systemie, szczegółowych

danych o naszych dzieciach i ich środowisku rodzinnym, pozyskiwanych w całym okresie szkolnym.

## **II. Żądamy szkoły dającej uczniom rzetelną wiedzę i stosującej prawidłowe metody jej przekazu.**

Zasadniczym celem edukacji powinno być dążenie do uzyskania przez uczniów sprawności, czyli trwałych dyspozycji do takiego myślenia i działania, które będzie prowadziło do ich rzeczywistego rozwoju. Chcemy dla naszych dzieci szerokiej wiedzy ogólnej, usystematyzowanej przedmiotowo, która stanowić będzie fundament dalszego poznawania świata i ułatwi uczniom przyszłe wybory i zmiany zawodu. Oczekujemy odrzucenia dominującej obecnie w systemie edukacji utylitarnej perspektywy, która widzi w człowieku tylko konsumenta i producenta dóbr, oraz sprzeciwiamy się formatowaniu uczniów według z góry ustalonego profilu, podporządkowanego doraźnym celom politycznym i gospodarczym.

Nie można zamykać przed młodymi drogi intelektualnego rozwoju poprzez ograniczanie wiedzy i narzucanie metod jej przekazu, które z roku na rok stawiają coraz niższe wymagania wobec uczniów. Uczniowie potrzebują metod pracy usprawniających samosterowny intelekt, uwzględniających refleksję, myślenie logiczne i koncepcyjne.

Żądamy odejścia od testowania jako szczególnie uprzywilejowanej metody weryfikacji efektów uczenia się. Żądamy ograniczenia stosowania narzędzi statystycznych, ankiet i rankingów, które wypaczają ideę szkoły jako przestrzeni integralnego rozwoju człowieka.

Sprzeciwiamy się implementowaniu w szkole treści ideologicznych, pozanaukowych, czy wprost fałszywych. Metodyka, podstawa programowa i programy nauczania winny koncentrować się na rzeczywistości, a nie na utopijnym świecie idei. Powinny one stwarzać możliwość poznania prawdy, rozumianej jako zgodność naszego poznania z obiektywnym porządkiem rzeczy, a także rozpoznania oraz wyboru właściwego dobra.

Nie chcemy ograniczania metod realnego postrzegania świata na rzecz subiektywnych odczuć i emocjonalnych impresji. Nie chcemy osaczania dziecka przestrzenią cyfrową w ramach tzw. transformacji cyfrowej. Sprzeciwiamy się nierealistycznemu „projektowaniu uniwersalnemu”, którego wdrażanie w szkołach obniża poziom kształcenia do możliwości uczniów z największymi problemami edukacyjnymi. Jesteśmy przeciwni stosowaniu infantylnych, zabawowych metod kształcenia na wyższych poziomach edukacji szkolnej.

### **III. Żądamy wychowania zakotwiczonego w polskiej kulturze wyrosłej z cywilizacji łacińskiej i chrześcijaństwa.**

Oczekujemy w polskiej szkole promocji kultury stawiającej na pierwszym miejscu godność człowieka, skłaniającej młodych ludzi do odkrywania sensu życia, wskazującej dalekosiężne cele i stawiającej ambitne wyzwania. Konieczne jest kształtowanie cnót, które pomagają człowiekowi wybierać i czynić dobro.

Chcemy wychowania budowanego na wzorach osobowych czerpanych z polskiej historii i polskiej literatury, urealnianego w życiu wspólnot szkolnych. Oczekujemy przysposabiania uczniów do samokształcenia i samowychowania.

Żądamy zagwarantowania właściwego miejsca lekcjom religii. Odrzucamy wszelkie działania mające na celu ich usunięcie ze szkoły lub zdeprecjonowanie. Należy przywrócić dwie godziny religii bądź dwie godziny etyki (do wyboru) w wymiarze tygodniowym na każdym etapie edukacji. Lekcje te nie mogą być w żaden sposób różnicowane wobec innych lekcji.

### **IV. Żądamy, by każde dziecko mogło się kształcić na poziomie i w zakresie odpowiadającym jego możliwościom intelektualnym i potrzebom rozwojowym.**

Organizacja szkolnictwa winna uwzględniać potrzeby uczniów zdolnych, wyrównywać szanse uczniów słabszych, wspomagać niepełnosprawnych. Każde dziecko ma prawo do nauki w takiej szkole i takim oddziale, w którym motywowane będzie do pracy dumą z czynionych postępów i osiągnięć, gdzie znajdzie zrozumienie i przyjaźń. Nie jest to szkoła włączająca wszystkich bezwarunkowo.

Żądamy wycofania polskiej oświaty z programu „edukacji włączającej” (inkluzyjnej), która pod fałszywymi hasłami grupuje w oddziałach uczniów o skrajnie różnych możliwościach i potrzebach edukacyjnych. Szkodzi to zarówno dzieciom w normie rozwojowej, jak i wymagającym kształcenia specjalistycznego, a także zaprzepaszcza szanse rozwoju uczniów szczególnie uzdolnionych.

Protestujemy przeciwko ograniczaniu dostępności szkół specjalnych. Oczekujemy ich rozwoju i odpowiedniego finansowania.

Sprzeciwiamy się czynieniu ze szkoły placówki opiekuńczo-terapeutycznej, która nie dba o dobro ucznia, a zaledwie o jego „dobrostan”. Nie zgadzamy się na zastępowanie nauczycieli rzeszą psychologów i pedagogów włączających ani na wprowadzanie w mury szkoły treningów i terapii.

## **V. Żądamy edukacji budowanej na wiedzy naukowej i doświadczeniu nauczycieli.**

Chcemy restytucji polskiej pedagogiki ogólnej, dydaktyki i praktyk pedagogicznych. Chcemy stawiania nauczycielom wysokich wymagań, ale też wyzwolenia ich z biurokratycznych pęt, doceniania pracy i wzmacniania prestiżu. Oczekujemy umożliwienia nauczycielom skutecznego i adekwatnego oceniania postępów pracy ucznia oraz jego zachowania.

Uznajemy za niezbędne zabezpieczenie odpowiedniego statusu zawodowego i materialnego nauczycieli, z zachowaniem stosownego uelastycznienia przepisów, co pozwoliłoby dyrektorowi lub organowi prowadzącemu szkołę na prowadzenie efektywnej polityki płacowej i docenienie tych nauczycieli, którzy na to zasługują. Niech polska szkoła prawdziwie „nauczycielem stoi”!

## **VI. Żądamy przywrócenia polskiej oświacie suwerenności, szczególnie względem standardów narzucanych jej w ramach Unii Europejskiej i przez agendy ONZ.**

Żądamy zaniechania wprowadzenia polskiej szkoły do „Europejskiego Obszaru Edukacji” i wycofania się władz z ponadnarodowych zobowiązań edukacyjnych, które ograniczają polską suwerenność oświatową oraz realną samorządność polskich szkół.

Sprzeciwiamy się finansowaniu polskiej edukacji ze środków pochodzących z zagranicznych funduszy UE i UNICEF, w tym opłacaniu organizacji studiów i szkoleń dla kadr oświatowych, powiązanemu z wdrażaniem w polskich szkołach ideologicznych, szkodliwych dla uczniów treści. Instytucjonalną korupcję uznajemy za główną przyczynę obniżania od szeregu lat poziomu kształcenia w Polsce i w Europie.

Sprzeciwiamy się ujednolicaniu polskich programów nauczania i polskiej organizacji kształcenia według ponadnarodowych wskazań i wzorców, czego przejawem są między innymi zmiany w podstawach programowych kształcenia. Nie chcemy powielania błędów tych państw, które, po doznanych porażkach, podejmują dziś próby uwolnienia szkół od skutków inkluzyj i oraz walczą o podniesienie poziomu kształcenia.

## **APELUJEMY DO POLSKICH WŁADZ I POLSKICH POLITYKÓW:**

**Przywróćcie szkołę Polakom i ich rodzinom!**

**Zawróćcie z drogi transformacji szkolnictwa pod dyktando szkodliwych standardów narzucanych przez globalne instytucje oraz Unię Europejską!**

**Prowadźcie suwerenną politykę oświatową Polski!**

### **Koordynatorzy i Rada KROPS:**

*Hanna Dobrowolska, Ruch Ochrony Szkoły*

*Bartosz Kopczyński, Towarzystwo Wiedzy Społecznej w Toruniu*

*Agnieszka Pawlik-Regulska, Stowarzyszenie Nauczycieli i Pracowników Oświaty „Nauczyciele dla Wolności”*

*r.pr. Marek Puzio, Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris*

*Sebastian Zuber, Stowarzyszenie Serce Wolności*

*dr Zbigniew Barciński, Stowarzyszenie Pedagogów NATAN*

*Mirosława Chmielewicz, Centralna Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie*

*Magdalena Czarnik, Stowarzyszenie Rodzice Chronią Dzieci*

*Jolanta Dobrzyńska, Ruch Ochrony Szkoły*

*mec. Jerzy Kwaśniewski, Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris*

*Marcin Perłowski, Centrum Życia i Rodziny*

*Sławomir Skiba, Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Ks. Piotra Skargi*

### **Przedstawiciele organizacji zrzeszonych w KROPS:**

*Katarzyna Marek, Wolni Orzesze*

*Grażyna Osadnik, Śląski Porządek*

*Magdalena Chmielewska, Stowarzyszenie Odpowiedzialny Gdańsk*

*Damian Prędota, Polskie Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Środowiska i Praw Człowieka*

*Maria Gudro-Homicka, Stowarzyszenie Ambasadorów Dzieci i Młodzieży*

*Elżbieta Lachman, Polskie Forum Rodziców*

*Agata Rabsztyn, Podkarpackie Stowarzyszenie Wolni Jasło*

*Jakub Zgierski, Instytut Wiedzy Społecznej im. Krzysztofa Karonia*

*Magdalena Sztompka, Fundacja Outbox*

*Marek Grabowski, Fundacja Mamy i Taty*

*Antoni Buchała, Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców*

*Arkadiusz Stelmach, Instytut Studiów Doktrynalnych*

Natalia Tarczyńska, Fundacja Cegielka Dla Wolności Słowa  
 Paweł Zdziarski, Stowarzyszenie „Wspólnota i Pamięć”  
 dr hab. Dorota Sienkiewicz, Polskie Stowarzyszenie Niezależnych Lekarzy i Naukowców  
 Paweł Jan Wieczorkiewicz, MUR Przytomnych Poznań  
 Andrzej Poneta, Wataha Głosu Obywatelskiego  
 Teresa Adamska, Stowarzyszenie Centrum Rozwoju imienia Eugeniusza Kwiatkowskiego z Łodzi  
 Julian Rose, Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi - ICPPC  
 Paweł Kuliński, Stowarzyszenie Bronimy Munduru dla Przyszłych Pokoleń  
 Janina Kościelny, Stowarzyszenie „Miłość i Odpowiedzialność” Oddział Przemyski  
 Adam Hareńczyk, Małopolski Bunt Droga do Wolności  
 Tomasz Wodniok, Stowarzyszenie Śląska Husaria  
 Paweł Januszek, Stowarzyszenie Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego  
 Grażyna Bakunowicz, Instytut Myśli Pro-Life  
 dr Jaromir Kira, Inicjatywa Oddolna i Edukacyjna „Jestem Polakiem”  
 dr Maria Szonert-Binienda, Światowe Stowarzyszenie „Republika Polonia”  
 dr Mariusz Błochowiak, Fundacja Ordo Medicus  
 Alberto Lozano Platonoff, Odpowiedzialny Szczecin  
 Dominika Lozano Platonoff, Szczeciński Klub Kobiet  
 Ilona Zych, Stowarzyszenie Świadome Gryfice ,22  
 Witold Bedrejczuk, Polskie Stowarzyszenie Wolne Podkarpacie  
 Agnieszka Chrobak, Instytut Naturalnego Planowania Rodziny wg met. prof. J. Rötzer (INER)  
 Paweł Dankiewicz, Stowarzyszenie Nowa Polska Ponad Podziałami  
 Lucjan Sokołowski, Towarzystwo Katyńskie  
 Bogdan Hałucha, Zjednoczenie Konserwatywno-Narodowe Środowisk Patriotycznych okręgu  
 siedlecko-ostrołęckiego  
 Fundacja Pro Prawo do Życia Siedlce  
 Ogólnopolskie Stowarzyszenie Internowanych i Represjonowanych  
 Stowarzyszenie Patriotyczne Siedlce  
 Patrioci doliny Liwca  
 Stowarzyszenie Koliber Siedlce  
 Fundacja Rolnik Handluje – Region Siedlecko-Ostrołęcki  
 Zjednoczeni Siedlce, Łosice i okolice płk dr inż. Leonard Kapiszewski, Federacja Stowarzyszeń  
 Weteranów i Sukcesorów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej Światowy Związek  
 Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Warszawa  
 Stowarzyszenie Społeczno-Kombatanckie Wolność i Niezawisłość

*Związek Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944-1956 „Jaworzniacy”*  
*Związek Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej Ogólnokrajowy*  
*Związek Byłych Żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego*  
*Związek Więźniów Politycznych Okresu Komunistycznego*  
*Stowarzyszenie Prawo do Prawdy*  
*Narodowe Zjednoczenie Wojskowe Mazowsze-Północ*  
*Stowarzyszenie Żołnierzy Batalionów Chłopskich Lublin*  
*Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej w Krakowie*  
*Stowarzyszenie Historyczne Mazowsza Północnego.*  
*Stowarzyszenie Wspólnota i Pamięć*  
*Stowarzyszenie Grupa Historyczna Zgrupowanie Radosław*  
*Okręg Warszawa 27 Wołyńskiej Dyw. Piechoty*  
*Rada Pamięci Niepodległej Rzeczypospolitej Kampinoskiej*

Rezolucja zostaje upubliczniona w trybie listu otwartego, pod którym kolejne podpisy można składać pod adresem [koalicjars@ratujmyszkole.pl](mailto:koalicjars@ratujmyszkole.pl)

Antoni Buchała

## **Edukacja zdrowotna, czyli polska szkoła wobec nowych wyzwań**

Na początku 2024 roku opinię publiczną zelektryzowała zapowiedź MEN o zamiarze likwidacji nadobowiązkowego przedmiotu *wychowanie do życia w rodzinie* i rozpoczęciu prac nad wprowadzeniem w jego miejsce obowiązkowego przedmiotu *edukacja zdrowotna*, który miał zawierać treści określane mianem edukacji seksualnej. Projekt rozporządzenia z października 2024 roku, wzorowanego na rozwiązaniach i programach edukacyjnych funkcjonujących w niektórych państwach zachodnich, pod pozorem zwiększenia świadomości zdrowotnej oraz dbałości o zdrowie fizyczne i psychiczne dzieci i młodzieży, zawierał dział „Zdrowie seksualne”, który wprowadzał zagadnienia seksualności według koncepcji permissywnej, tzn. bezgranicznie tolerancyjnej i pozbawionej wszelkich zasad i ograniczeń. Odpowiedzialni eksperci i pedagodzy natychmiast spostrzegli, że jest to forma propagowania haseł i „osiągnięć” tzw. rewolucji seksualnej, których rozsądnikiem ma być polska szkoła. W związku z tym zaczęły powstawać formalne i nieformalne inicjatywy (np. Nauczyciele Dla Wolności, Koalicja na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły), które podjęły skoordynowaną akcję informacyjną i protestacyjną, aktywizującą nauczycieli i rodziców, a także liczne organizacje i środowiska przeciwko planowanym zmianom. Stanowisko w tej sprawie wydała również Konferencja Episkopatu Polski. Liczny udział w dobrze nagłośnionych przedsięwzięciach zakończył się połowicznym sukcesem: MEN wycofało się z najbardziej kontrowersyjnych lub nieakceptowanych przepisów i w ostatecznej wersji rozporządzeń o podstawach programowych i sposobach realizacji edukacji zdrowotnej z marca i kwietnia 2025 roku zdecydowało, że w roku szkolnym 2025/2026 przedmiot będzie miał status zajęć nieobowiązkowych. Jednakże, jak podkreślają liczni eksperci w zakresie seksualności człowieka, a także środowiska pedagogiczne i wychowawcze, nie można mówić o pełnym sukcesie protestów, ponieważ przedmiot docelowo i tak ma się stać obowiązkowy.

Zasadniczym zarzutem stawianym wobec twórców treści programowych działu „Zdrowie seksualne” jest wyjęcie seksualności człowieka z ramy aksjologicznej i moralnej, nakierowanej na miłość, wierność, małżeństwo i rodzinę i wkomponowanie

jej w permissywną ramę zdrowia fizycznego i psychicznego jednostki, nakierowanej na przyjemność warunkowaną jedynie spełnieniem kryteriów obopólnej świadomej zgody. Specjaliści przekonują, że to przededefiniowanie znaczenia życia seksualnego ma charakter deprawacyjny i uczy nieodpowiedzialności oraz, wbrew głośzonym założeniom, nie ma nic wspólnego z profilaktyką ryzykownych zachowań seksualnych i wynikających z nich niekorzystnych zjawisk społecznych.

Drugim zarzutem jest właśnie brak refleksji na temat potwierdzonych licznymi badaniami naukowymi skutków podobnych programów, obowiązkowo wdrażanych w krajach zachodnioeuropejskich, gdzie zanotowano efekty odwrotne do zamierzonych celów: zwiększenie częstotliwości ryzykownych zachowań seksualnych, zwiększenie liczby niechcianych ciąż nastolatek, natężenie występowania nieformalnych i nietrwałych związków, więcej problemów psychicznych, których podłożem jest przedwczesna inicjacja seksualna i wynikający z niej brak stabilizacji w zakresie tworzenia silnych więzi międzyludzkich.

Kolejnym istotnym argumentem przeciwko nowemu przedmiotowi jest nadmierne i przedwczesne rozbudzanie u dzieci i młodzieży zainteresowania zagadnieniami życia płciowego, chorób wenerycznych i epatowanie towarzyszącym otoczką przełamywania barier moralnych i obyczajowych oraz nakłanianie do omawiania tej problematyki w „techniczny”, naukowy sposób. Ta tzw. seksualizacja dzieci niszczy naturalne skrępowanie, wstydlivość i wrażliwość, często skutkuje poczuciem zażenowania i zniesmaczenia nawet starszej młodzieży, kiedy w pozornie obojętny sposób porusza się tę tematykę w szkole.

W dyskusji podnoszony jest też argument zagwarantowanych w Konstytucji RP praw rodziców do wychowania dzieci w zgodzie ze swoim światopoglądem, a treści programowe edukacji zdrowotnej noszą cechy wyrazistego nachylenia w kierunku światopoglądu co najmniej agnostycznego. Uczynienie tego przedmiotu obowiązkowym, co zapowiada ministerstwo, będzie stało w sprzeczności z umocowaniem roli rodziców w systemie prawnym naszego kraju.

Przeciwnicy wprowadzenia tego przedmiotu słusznie wskazują również, że jego treści programowe w znaczącej części pokrywają się z zapisami podstaw programowych, jak i faktyczną ich realizacją w ramach innych przedmiotów: przyrody, biologii, wychowania fizycznego, chemii czy edukacji dla bezpieczeństwa. Nie ma więc potrzeby powielania tych samych zagadnień kosztem dokładania dodatkowej godziny w planie lekcji.

Sprzeciw specjalistów budzi również stosowanie w warstwie językowej odnoszącej się do koncepcji człowieka i oraz zjawisk kulturowych i społecznych pojęć i słownictwa charakterystycznego dla paradygmatu kulturowego przywołującego

skojarzenia jednoznacznie lewicowe. W związku z tym zachodzi uzasadniona obawa, że nowy przedmiot ma oddziaływać zarówno w sferze światopoglądu, jak również postaw i aksjologii, a więc przekazywane treści będą nosić znamiona indoktrynacji ideologicznej.

Wszystkie przytoczone wyżej argumenty należy uznać za zasadne. W dobrze pojętym interesie polskiej szkoły, to znaczy instytucji służącej rodzicom i ich dzieciom, jest odrzucenie zapowiadanych zmian w całości i powrót do przekazywania wiedzy służącej zdrowiu w ramach praktykowanych w szkole od lat form, a wiedzę o życiu intymnym pozostawienie w sprawdzonych ramach wychowania do życia w rodzinie.

### **Lewicowe wpływy kulturowe i implementacja nowych pojęć do systemu edukacji w podstawach programowych przedmiotu edukacja zdrowotna**

Nowy przedmiot jest również jaskrawym przykładem szeroko zakrojonej akcji noszącej znamiona inżynierii społecznej. Podstawy programowe edukacji zdrowotnej (Dz. U. z 26 marca 2025 r., poz. 378 i 382) poza antywychowawczymi treściami obejmującymi głównie zagadnienia tzw. zdrowia seksualnego, które budziły protesty licznych środowisk rodziców i wychowawców, składają się z dziewięciu działów, które również zawierają, w formie nieco ukrytej, czytelny program posiadający cechy indoktrynacji światopoglądowej (pisał o tym Łukasz Warzecha w tekście *Indoktrynacja na zdrowie*, „Do Rzeczy” nr 3/2025).

Sama nazwa przedmiotu już musi budzić wątpliwości, ponieważ pojęcie zdrowia jest w nim rozumiane bardzo szeroko; obejmuje oprócz, co wydaje się oczywiste – zdrowia fizycznego i już wspomnianego seksualnego, również działy omawiające wartości i postawy, zdrowie psychiczne, odżywianie, aktywność fizyczną, a także zdrowie społeczne i środowiskowe. Pod tym ostatnim zagadnieniem autorzy umieszczają problemy zmian klimatycznych. Jak więc widać, twórcy programu pod pozorem jakże słusznej troski o zdrowe życie, zamierzają kształtować światopogląd uczniów według paradygmatu obowiązującego w dyskursie publicznym najbogatszych krajów Unii Europejskiej. Nie ma bowiem wątpliwości, że poszczególne sformułowania czy nowomodną terminologię należy odczytywać i rozumieć w ścisłym powiązaniu z ich znaczeniem nadanym przez lewicowych ideologów.

W dziale „Wartości i postawy” (kl. IV-VI) zakłada się, że uczeń „rozwija poczucie własnej wartości, okazuje szacunek i empatię w relacjach międzyludzkich i jest gotów przyjąć perspektywę drugiego człowieka”. Klasyczne, sprawdzone wzory wychowawcze wychodziły z założenia, że poczucie własnej wartości raczej się czerpie (a nie rozwija) ze źródła pozostającego poza wychowawczym podmiotem, na podstawie zewnętrznych mierników lub czyichś ocen. Bez wskazania wychowankowi podstaw do budowania przekonania o własnej wartości, bez zewnętrznej skali

będącej punktem odniesienia niezbędnym dla oceny każdej aktywności i jej efektów, łatwo można wykształcić postawy egocentryczne i narcystyczne. Poczucie własnej wartości nie może być niezależne od osiągnięć oraz tego, jak jest się ocenianym przez innych. Mówiąc w skrócie: żeby mieć poczucie własnej wartości, trzeba być docenionym przez innych, czyli trzeba się czymś wykazać.

Potwierdzeniem tego zarzutu są treści działu „Zdrowie psychiczne”, poprzedzone tzw. wiodącym pytaniem, które brzmi: „Jak dbać o dobrostan psychiczny i emocjonalny, w tym poczucie własnej wartości i sprawczości?” W ramach wymagań szczegółowych zakłada się, że uczeń „omawia pojęcie pozytywnej samooceny i pozytywnego obrazu siebie, a także wymienia sposoby ich budowania we własnym życiu”. To sformułowanie, zawieszone w pustce aksjologicznej, adresowane do czwarto-szóstoklasisty, brzmi tak teoretycznie, jak gdyby owa pozytywna samoocena miała się budować przy oddziaływaniu siły autosugestii. Szkoła ma jednak inne zadanie: powinna wpajać uczniowi przekonanie, że brak autokrytycyzmu i niczym nieuzasadnione wysokie mniemanie o sobie może być przejawem zawyżonej, czyli nierealistycznej samooceny. W tym samym kierunku idzie zapowiedź rezygnacji z oceniania – najpierw ma zostać zniesiona ocena zachowania, a potem zapewne przyjdzie kolej na rezygnację z oceniania w ogóle. Tymczasem tak szkoła, jak i rodzice powinni wskazać uczniowi przestrzeń aktywności, której mierzalne, porównywalne i powszechnie uznane wyniki staną się dla niego źródłem satysfakcji. Uczeń powinien się dowiedzieć, że pozytywna samoocena nie może być celem, tylko skutkiem jego postaw.

Autorzy dokumentu przyjmują, że elementem dbałości o zdrowie psychiczne jest kształtowanie „poczucia własnej skuteczności”. W dziale „Wartości i postawy” adresowanym do uczniów klas VII i VIII idą jeszcze dalej, bo zachęcają do „poczucia sprawczości w odniesieniu do (...) stanu środowiska naturalnego i klimatu”. Nasuwa się pytanie, czy chodzi o poczucie skuteczności lub sprawczości – czy o faktyczną sprawczość? Wszak subiektywne poczucie może nie mieć nic wspólnego z rzeczywistością i w takim razie owe wymagania mogą niechcący sugerować dzieciom budowanie swojej samooceny na podstawie wykreowanej iluzji. W takim razie zetknięcie z realnością może być bolesne, czyli szkodliwe dla psychiki nastolatka, któremu wpajano wiarę w miraż. Odpowiedzialni rodzice i nauczyciele, wprowadzając dzieci w świat, powinni ostrożnie sugerować młodym ludziom, że ludzka skuteczność i sprawczość ma swoje naturalne ograniczenia, a nader często staje się mistyfikacją. Co więcej – to przekonanie może stać się raczej wersją pychy, szczególnie w odniesieniu do klimatu. Roztropne pogodzenie się z istnieniem granic własnej sprawczości jest wejściem na drogę prowadzącą

do dojrzałości i chroni przed skutkami niespodziewanego zderzenia z twardą rzeczywistością pełną oczywistych ograniczeń.

Pojawiające się w kilku miejscach słowo „empatia” lub „empatyczna postawa”, jakże modne i często występujące, zarówno w tym dokumencie, jak i w innych współczesnych książkach z dziedziny psychologii, a także w pseudonaukowych poradnikach, powinno świadczyć zapewne, w zamierzeniu autorów, o chęci przeciwdziałania postawom egoistycznym. Jednak jest ono tak często stosowane, że brzmi jak wytarty i pusty frazes, obowiązkowo deklarowany w ankietach personalnych i autoreklamie. Warto przy tej okazji zauważyć, jak nadużywanie modnego słownictwa, któremu towarzyszy rezygnacja z określeń synonimicznych, degraduje język i zubaża wypowiedź, pozbawiając ją różnych odcieni znaczeniowych. Na nazwanie tych postaw, które kryją się pod pojęciem *empatia* język polski ma kilka wyrażen bliskoznacznych: *wrażliwość serca*, *współczucie*, *litość* czy też *uczynki miłosierdzia*. Każde z tych określeń dużo bardziej precyzyjnie definiuje, o jaki rodzaj empatii chodzi: czy to tylko bierna postawa współodczuwania z kimś w jego niedoli, czy też gotowość do podjęcia działań, aby mu realnie pomóc. Użycie modnego słowa spłaszcza wszystkie te znaczenia i zastępuje jednym, któremu chyba najbliższe do biernego czułościowości.

Kolejnym modnym słowem powtarzanym w kilku miejscach jest „dobrostan psychiczny i emocjonalny”, do którego należy dążyć dla siebie, stosując m. in. „techniki uważności” i zadbać o niego dla innych, udzielając „pierwszej pomocy emocjonalnej”. Jeszcze do niedawna dobrostan odnosił się do zasad hodowli zwierząt i miał na celu poprawę ich komfortu życia i zapewnienie humanitarnego traktowania. Zastosowanie tego terminu do ludzi może niepokoić podwójnie. Po pierwsze jest przejawem absolutyzacji dobrego, by nie powiedzieć błędnego nastroju; pozbawionego stresu i myślenia o bieżących problemach stanu komfortu, który osiąga się „uważnością” (ang. *mindfulness*), czyli technikami medytacyjnymi i relaksacyjnymi, kontemplując drobne czynności „tu i teraz”. Jest zrozumiałe, że dążenie do takiego stanu w oczywisty sposób wchodzi w kolizję zarówno przez domowe wychowanie, jak i elementarne wymogi szkolnego rygoru, takie jak dyscyplina, punktualność, konieczność koncentracji, a szczególnie stres przed klasówką. Szkoła, normalnie funkcjonująca rodzina, a także praca zawodowa i wypełnianie każdego obowiązku po prostu narusza dobrostan, obiecując jednak w zamian nieskończenie więcej dóbr wyższego rzędu.

Drugi powód niepokoju wynika z faktu, że pielęgnowanie dobrostanu psychicznego i emocjonalnego może kolidować z ludzką naturą, która, w odróżnieniu od zwierząt, ma charakter rozumny i wymiar etyczny. Człowieka konstytuują

dylematy moralne, rozterki i wyrzuty sumienia; człowieczeństwo realizuje się w napięciu między dobrem i złem, prawdą i fałszem, rozumem i wolą, pamięcią o przeszłości i planowaniem przyszłości. Przecież największe wytwory sztuki europejskiej wymagają wiedzy i wysiłku intelektualnego wiodącego do Prawdy i niezbędnej refleksji moralnej odsyłającej do Dobra, zanim Piękno ujawni w nich swe wyżyny i zezwoli na pełną kontemplację. Bo kultura europejska to nie kultura uważności, tylko uwagi; stawia człowieka do pionu, pragnie go utrzymać w czujności i nakłania do ruchu w wymiarze zarówno fizycznym, jak i intelektualnym. Wszak *Przesłanie Pana Cogito* Zbigniewa Herberta zaczyna się od słów *Idź dokąd poszli tamci*, a kończy wezwaniem *Bądź wierny Idź*.

Można odnieść wrażenie, że edukacja zdrowotna w wielu punktach nakłania do zanegowania i zaprzepaszczenia dorobku, który poprzednie pokolenia Europejczyków przekazały współczesnym jako bezcenne dziedzictwo.

Uczniowie czwartej, piątej i szóstej klasy w ramach działu „Zdrowie seksualne” mają „wymieniać stereotypy płciowe oraz wyjaśniać ich wpływ na funkcjonowanie człowieka”. Jeżeli przeczytamy to wymaganie w sposób zgodny z intencjami autorów, ujawnionymi w pierwotnym brzmieniu rozporządzenia z października 2024 roku, gdzie przed słowem „wpływ” znajdziemy epitet „negatywny”, indoktrynacyjne znaczenie tego hasła programowego okaże się oczywiste. „Stereotypy płciowe” to po prostu role społeczne wynikające z naturalnego zróżnicowania psychofizycznego, odmienne dla kobiet i mężczyzn. Dla środowisk lewicowych owe role, wywiedzione z naturalnego porządku rzeczy i utrwalone w tradycji kulturowej mają charakter negatywny, ponieważ rzekomo są źródłem nieuzasadnionej opresji. Dlatego lewicowi ideologowie proponują dowolne zamienianie się tymi rolami w ramach ich zamierzonej „dekonstrukcji”, aby człowieka od nich uwolnić, a co za tym idzie, wyzwolić od przypisanej im opresyjnej funkcji. To jeden z najjaskrawszych przykładów, jak nienaukowe wpływy i przekonania ideologiczne są implementowane do polskiego systemu oświaty i jak propagowane są kontrowersyjne społeczne eksperymenty, których ofiarą mają się stać – w bliższej perspektywie - uczniowie, a w dalszej przyszłość polskich rodzin.

Jednoznacznie antyrodzinny charakter ma wymaganie w zakresie „Zdrowia społecznego”, w ramach którego uczeń „rozpoznaje manipulację w najbliższym otoczeniu oraz asertywnie na nią reaguje”. Zachodzi pytanie, co autorzy rozumieją pod pojęciem „najbliższe”, dlatego pouczająca w tym zakresie jest pierwotna wersja rozporządzenia, która precyzowała, że chodzi o środowisko „społeczne i rodzinne”. Stygmatyzacja rodziny jako środowiska, w którym młody człowiek może zostać zmanipulowany i wobec którego konieczna jest umiejętność asertywnej reakcji to

także element lewicowej indoktrynacji. W tym zapisie z łatwością daje się rozpoznać zachętą do traktowania rodziców jako potencjalnych manipulatorów. Interpretacja przejawów rodzicielskiej troski, nawet nieraz chybionej, jako zagrożenia dla „zdrowia społecznego” młodszego nastolatka nosi właśnie znamiona czystej manipulacji, której odąd uczeń ma być poddawany w szkole, a której czytelnym celem jest destrukcja rodziny. Należy się spodziewać, że „asertywną reakcją” proponowaną uczniom będzie donos na mamę lub tatę do wskazanej instytucji. Wzory takich zachowań można odnaleźć nie tylko w zachodnioeuropejskich nurtach myślowych II połowy XX wieku; wcześniej na bohatera rewolucyjnej młodzieży w ZSRR został wykreowany Pawlik Morozow. Wyjęcie więzi między rodzicami i dziećmi z kontekstu rodziny, a więc miłości i troski, a wkomponowanie ich w ramy „zdrowia społecznego” i przedefiniowanie w kierunku równorzędnych, asertywnych relacji, to jedno z głównych zamierzeń wpisanych w podstawy programowe edukacji zdrowotnej.

Oczywiście operowanie terminem „orientacja seksualna” i „tożsamość płciowa”, bez najmniejszej nawet sugestii, że chodzi może jednak o odstępstwa od zdrowotnej normy, jest w omawianym dokumencie oczywistością. To, co właśnie najbardziej dyskusyjne, ma być już, dzięki zmanipulowanej terminologii, bezdyskusyjne. Kryterium rozumowego dochodzenia do obiektywnej prawdy dzięki operowaniu precyzyjnym nazewnictwem zostaje unieważnione; słowa – wytrychy o szerokim polu znaczeniowym już nie mają za zadanie świata adekwatnie opisać, tylko nałożyć na aparat poznawczy jego obserwatorów rodzaj filtra, który przepuszcza do świadomości obraz zniekształcony, a następnie, przez odrzucenie słów zbędnych, uznanych za obraźliwe lub zakazanych, ów zniekształcony obraz utrwalić.

Ewentualne podważanie narzuconej przez zdeformowany język zniekształconej wizji świata jest przewidziane w dziale „Internet i profilaktyka uzależnień” już dla uczniów klas IV-VI. Jedno z wymagań dotyczy omawiania zagrożeń wynikających z „mowy nienawiści” i zakłada przeciwdziałanie im. Jeżeli wiadomo, że lewicowa ideologia rozciąga znaczenie nienawiści na każdą krytykę nawet najbardziej destrukcyjnych zachowań i szkodliwych poglądów faworyzowanych przez siebie środowisk, to jasnym się staje, że w opinii uczniów ma nie być już ważne, co kto myśli i co mówi, tylko - co należy myśleć i przeciwko komu wolno coś powiedzieć, a przeciwko komu nie. Tak zapisany standard wymagań wobec 10-12 - letnich dzieci wygląda jak wdrażanie do cenzury i autocenzury. Nie wiadomo tylko, w jaki sposób służy on zdrowiu.

Jeszcze dalej i w bardziej pryncypialny sposób idzie to wymaganie przewidziane dla młodzieży szkół ponadpodstawowych. Już w dziale „Wartości i postawy” przestrzega się uczniów, że „szacunek wobec człowieka wyklucza wszelkie formy

dyskryminacji z uwagi na ludzką różnorodność”. Ze stwierdzeniem o braku dyskryminacji każdy się zgodzi, ale jeżeli odnosi się ona do różnorodności, to znowu łatwo rozpoznać ideologiczny żargon i nabrać pewności, że chodzi nie tyle o brak dyskryminacji, tylko wyjęcie spod krytyki („mowy nienawiści”) i bezwarunkową akceptację uzurpacji „różnorodnych”, a właściwie jednorodnych środowisk, które domagają się dla siebie nieuzasadnionych przywilejów. Inną wymaganą wartością i postawą jest ta, że uczeń „wspiera działania na rzecz zrównoważonego rozwoju”. Nadreprezentacja neomarksistowskich słów kluczy demaskuje prawdziwe intencje ustawodawcy, którymi nie są w najmniejszym stopniu najszerzej nawet rozumiane zagadnienia zdrowotne, tylko oficjalne zainfekowanie polskiej szkoły najgorszymi „osiągnięciami” zachodnioeuropejskiej rewolucji seksualnej i aktualnymi działaniami w ramach tzw. polityki klimatycznej. „Zrównoważony rozwój” w zakresie nienaukowej idei „sprawczości wobec klimatu” zakłada rezygnację ze stabilizacji energetycznej kosztem ogromnych wyrzeczeń obecnych społeczeństw, a w odniesieniu do demografii oznacza po prostu działania na rzecz depopulacji. Dlatego też licealista ma rozpoznawać „dezinformacje dotyczące zmian klimatu” oraz „z szacunkiem formułować komunikaty dotyczące decyzji innych osób związane z życiem rodzinnym (...)”, w tym dotyczące m.in. bezdzietności. Za tymi sformułowaniami kryje się chęć wykluczenia poglądów kwestionujących obowiązujący przekaz dotyczący wpływu człowieka na zmiany klimatyczne i jego możliwości sprawczych mających na celu ich odwrócenie, a także krytykę decyzji o rezygnacji z posiadania dzieci, tak natarczywie lansowanej przez lewicę, a nieuchronnie prowadzącej do demograficznej katastrofy. Niewątpliwie wzmacnia ten antyrodzicielski przekaz wymienienie depresji w ciąży i depresji poporodowej jako jedynych przykładów zaburzeń depresyjnych (w dziale „Zdrowie psychiczne”).

W tym miejscu konieczne jest wskazanie, w jaki sposób celowo używane nieprecyzyjne słownictwo fałszuje obraz rzeczywistości. Szacunek, podobnie jak tolerancja odnosi się do człowieka, i nie wyklucza polemiki z jego poglądami. Tymczasem wymaganie, w myśl którego uczeń „z szacunkiem formułuje komunikaty dotyczące decyzji innych osób” nie oddziela szacunku lub tolerancji należnej osobie od ewentualnej krytycznej opinii dotyczącej jej poglądów. Używanie takich sformułowań nosi znamiona emocjonalnego szantażu, ponieważ każda krytyka poglądów lub postaw może być zinterpretowana jako brak szacunku dla tego, kto je głosi. Od takiej definicji szacunku bardzo już blisko do oskarżenia o mowę nienawiści lub nietolerancję w przypadku, kiedy wyznawca jakichś poglądów, nawet w oczywisty sposób niedorzecznych, poczuł się niekomfortowo, usłyszawszy krytyczną opinię na ich temat. W takim wypadku nie ma to nic wspólnego ani ze zdrowiem, ani z wychowaniem, tylko jest wdrażaniem do rezygnacji z odważnego

wyrażania własnych poglądów w obawie, że mogą one komuś sprawić przykrość i spowodować zarzut o brak tolerancji lub jeszcze gorsze przestępstwo. Podobnie niepokojąco brzmi zamiar edukowania w zakresie „gotowości przyjęcia perspektywy drugiego człowieka”. Jest to bardzo cenna dyspozycja w przypadku dążenia do zobiektywizowanej samooceny, jednak w tym dokumencie określenie jest na tyle nieprecyzyjne, że w pewnych sytuacjach może stanowić zachętę do rezygnacji z obrony własnego zdania albo wręcz grozić popadnięciem w relatywizm etyczny.

Po przeanalizowaniu podstaw programowych edukacji zdrowotnej nasuwa się wniosek, że ten przedmiot, na wzór zasad szkolnictwa realizowanego w krajach zachodnioeuropejskich według nowego paradygmatu, jest pomyślany jako taran, który ma zupełnie przemodelować polską szkołę. Głównym celem tej operacji jest detronizacja rozumu, a nobilitacja emocji i dobrego samopoczucia. Docelowym wytworem nowej szkoły ma być młody człowiek, którego charakteryzuje uważność, który dba o dobrostan własny i cudzy, jest empatyczny, obserwuje i opisuje swoje emocje, ma poczucie swojej wysokiej wartości i takąż samoocenę, a także cechuje go poczucie skuteczności i sprawczości. To człowiek, który woli się nie wypowiadać na żaden ważny temat, bo obawia się, że wykaże się brakiem szacunku i tolerancji wobec tych, którzy mają inne zdanie. Dlatego najlepiej, aby na każdy temat miał taką samą opinię jak wszyscy, a także aby oficjalny język okazał się jego własnym.

Zadaniem szkoły od zawsze było i pozostaje kształtowanie intelektu, woli i charakteru uczniów. Jej celem jest wychowanie młodych ludzi, których charakteryzuje wierność, odwaga, honor i skromność. Funkcją tych cech jest odważne wypowiadanie swoich poglądów i ich racjonalna obrona. W stosunku do innych obowiązuje grzeczność, życzliwość i szacunek; wobec potrzebujących wrażliwość i gotowość przyjsia z pomocą.

Szkoły tak wychowujące dzieci i młodzież będą trwały w przyszłości, dopóki znajdą się nauczyciele, którzy właściwie rozumieją swoją rolę. Może to być trudne w sytuacji, kiedy działania MEN w zakresie edukacji zdrowotnej wyglądają tak, jakby chodziło nie tyle o dobro dzieci i młodzieży, tylko o obsługę emocji części elektoratu, w której nauczyciele są funkcjonariuszami wprowadzającymi zadekretowane zmiany, a uczniowie mieliby być narzędziem zaspokajania tych oczekiwań.

\* \* \*

*Autor jest profesorem oświaty oraz prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców*

Nakład 1000 sztuk

Druk:

Drukarnia Nowator [www.nowator.com](http://www.nowator.com) tel. 25 63 240 94

Zamawiający:

Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców Oddział w Siedlcach

ul. Wintera 28, tel. 727-920-666/25-63-297-26

**ISBN 978-83-96-65-13-2-7**